

Wróżby i wyrocznie

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Ale czy rzeczywiście wprowadzanie się w trans (w tym narkotyczny) jest tak wczesnym zwyczajem wieszczym? Nie brak głosów, że wieszczanie w ekstazie jest sprawą czasów późniejszych, że w Delfach w okresie przedgreckim udzielano odpowiedzi przybywającym tu pielgrzymom za pomocą... losowania, posługując się małymi kamykami znajdującymi się wmisie stojącej na trójnogu.

W greckich wyroczniach stosowano rozmaite techniki wróżebne. I tak w Argos na Peloponezie znajdowała się wyrocznia, gdzie kapłanka swą siłę wieszczą zdobywała dzięki picu krwi ofiarnych jagniąt. W Tebach z kolei stosowano „klasyczną” metodę wróżenia z wnętrzości. Były również wyrocznie wróżące z brzęczenia pszczoł, a trzeba nam wiedzieć, że pszczoły także były stworzeniami świętymi, związanymi z Wielką Boginią i krainą podziemną.

Wielu badaczy na podstawie zabytków plastyki i tekstów uważa, że to nie tylko przy pomocy „boskiego natchnienia” Pytia dawała oczekującym odpowiedź. Działał bowiem system, może mniej tajemniczy od wieszczego transu, ale dla badacza równie interesujący — mianowicie system zdobywania informacji. Jednym z „narzędzi” służącym temu celowi były... gołębie! Gołąb to oczywiście święty ptak Wielkiej Bogini, o czym dobrze wiadomo. Na malowidle z V w. p.n.e. widzimy kapłankę z Delf, siedzącą na trójnogu, trzymającą w dłoniach pochodnię, kłosa zboża (prastary symbol Bogini) oraz... makówki. Z tyłu, za głową dobrze widoczny jest gołąb. Z kolei kapłanki przekazujące przepowiednie w Dodonie, także sławnej wyroczni greckiej, nazywano „skalnymi gołębicami”. Tak, to wielki symbol, ale... gołębie spełniały w realnym życiu całkiem zwyczajną rolę — jak nasze gołębie pocztowe przносиły wiadomości. I to właśnie był jeden z kanałów informacyjnych służących wyroczniom! Wiadomo, że przy wyroczniach trzymano całe stada gołębi. Skoro wspomnieliśmy dodońską wyrocznię, zacytujemy krótki tekst Herodota: „Dwie czarne gołąbki wyleciały z egipskich Teb i jedna z nich przyleciała do Libii, a druga do nich (do Dodony — przyp. autorki). Ta usiadła na dębnie i przemówiła ludzkim głosem, że tu musi powstać wyrocznia Zeusa (...). O drugiej gołąbce, która odleciała do Libii opowiadają, że rozkazała ona Libijczykom założyć wyrocznię Amona.” (cyt. za P. James i N. Thorpe „Dawne wynalazki” s. 420). Jak widzimy, zdawano sobie sprawę z tego, że wyrocznie jakoś łączą się z gołębicami, ale nie wiedziano dokładnie jak. Opowiadano, że kapłani i kapłanki w Dodonie otrzymywali wiadomości od samego Zeusa słuchając... gruchania gołębi. Pewnie sami kapłani rozpuszczali takie opowiadki — bez wątplenia kryli sposób, w jaki otrzymywali informacje, w końcu od ich wiarygodności zależał ich prestiż. A wiemy na pewno, że gołębie pocztowe wykorzystywano w starożytności — np. w celach wojskowych.

Padło tu imię Amona. Ten egipski bóg przez Greków utożsamiany był z Zeusem. Najsłynniejsza jego wyrocznia znajdowała się w oazie Siwa ma Pustyni Libijskiej (zgodnie z przekazem Herodota). To tu udał się, brnąc przez piaskową burzę, mocno zdeterminowany Aleksander Wielki. Otrzymana wyrocznia utwierdziła go w planach, które przedsięwziął, pragnąc zostać panem świata; po tej wizycie uznał się zresztą za ... syna Amona/ Zeusa. Początek „kariery” Aleksandra związany jest więc z wyrocznią, ale i jego śmierć podobno przewidziano — mieli to uczynić babilońscy wróżbici na podstawie wróżenia z wnętrzości zwierząt ofiarnych.

W Grecji oczywiście funkcjonowały inne wyrocznie oprócz wymienionych w Delfach i Dodonie. Pauzaniusz w roku 150 n.e. opisywał wyrocznię Trofoniosa, bardzo starą i kto wie czy nie mającą związku z przedhelleńską ludnością lądu greckiego. Trofonios to cokolwiek tajemnicza postać, uważany był nawet według niektórych przekazów za budowniczego świątyni w Delfach! Po dość dziwnej śmierci uznany został za półboga, bóstwo jaskiń. Relacja Pauzaniaza jednoznacznie pokazuje, że mamy tu do czynienia z odmiennym typem wyroczni niż ta w Delfach. Sam rzymski historyk przyznaje, że opuścił wyrocznię w stanie kompletnego przerażenia, nie bardzo zdając sobie sprawę z tego, gdzie się w ogóle znajduje. Wyrocznia znajdowała się w Lewadii. Wzniesiono ją na wzgórzu; nie tak dawno znaleziono resztki okrągłej budowli, z której — jak podają źródła — miała prowadzić droga do jaskini. Chcąc udać się do wyroczni, należało obmyć się w niżej położonych strumieniach, które zwano — zgodnie z mitem — źródłem Zapomnienia i źródłem Pamięci.

Te specjalne wyrocznie, które są jakby przestrzenną ilustracją mitu dotyczącego Krainy Podziemi, miały wejścia w jaskiniach albo innych formacjach skalnych — rozpadlinach, szczelinach. Jak wierzone, właśnie takie miejsca łączyły się bezpośrednio z królestwem podziemnym, które jak wiemy Grecy określali mianem Tartar czy Hades. W starożytnej Grecji znano niejedno miejsce, które brano za rzeczywiste wejście do Hadesu. Jedno z nich znajdować się miało na najdalej ku południowi wysuniętym cyplu półwyspu Mani, na przylądku Tenaron na Peloponezie, gdzie dziś, niedaleko jaskini z rzekomym wejściem do podziemi, stoją pozostałości po świątyni Posejdona. Inne — na terenie Epiru koło miasta Parga, zwano Nekromantejon. Już sama nazwa mówi za siebie — Nekromantejon to "wyrocznia zmarłych". Tu, na wzgórzu, w wąwozie rzeki o dziwnie podobnej do mitologicznej nazwie Acheronda, znajdować się miało sanktuarium boga podziemi Hadesa i Persefony, córki bogini Demeter, którą Hades porwał i poślubił. Jest wielce prawdopodobne, że właśnie to miejsce Homer wybrał, gdy opisywał zejście Odyseusza do Hadesu.

Sądzi się, że niegdyś świątynię oblewały wody jeziora, w dole huczała rzeka, wokół wznosiły się skaliste turnie... Sceneria musiała wywierać nie lada wrażenie na pielgrzymach. Tych, którzy chcieli zasięgnąć rady wyroczni, po ablucji w nurtach rzeki, kierowano do pomieszczeń bez okien. Zapewne spędzali tu kilka dni. Wielu badaczy uważa, że używano tu halucynogenów, co zapewne jest typowe dla tego rodzaju wyroczni. Potem przybyszy mających za sobą parędziesiąt godzin bez światła i będących pod wpływem narkotyków, niewątpliwie dość mocno już zasugerowanych pełną grozy atmosferą, prowadzono ku „podziemnemu światu” czyli do istnego labiryntu skalnego, gdzie docierali spuszczeni na dno skalnych rozpadlin za pomocą specjalnie skonstruowanego kołowrotu.

Właśnie w takich w miejscach, stanowiących jakby swoistą przerwę między strefami uniwersum, możliwa była transmisja wiadomości z tamtego świata. Wierzone, że skoro istnieje gdzieś wejście do świata podziemnego, to możliwe jest dostanie się do miejsca, gdzie przebywają zmarli, z którymi można uzyskać kontakt i uzyskać pożądane wiadomości. W tekstach, które zostawili po sobie wielcy pisarze starożytności wspomina się o ludziach, którym po wielu trudach udało się dostać do zakazanej strefy, jak wspomnianemu już Odyseuszowi, który miał sposobność rozmawiać z samym wieszczkiem Terezjaszem albo Eneaszowie (znanemu nam z epepei Wergiliusza). Opis zostawiony przez poetów odpowiada wyglądowni realnie istniejących miejsc — miejsc, w których funkcjonowały wyrocznie. Topografia wyroczni zmarłych przypominała z kolei topografię mitycznej krainy zaświatów. Takie wyrocznie zmarłych, oprócz wspomnianych już, archeolodzy znaleźli na terenach greckich kolonii: w Didymie koło Miletu, w Azji Mniejszej: we Frygii i Lidii, a ściślej w Hierapolis i Kolofonie.

Najstaranniej jednak zbadaną wyrocznią tego typu jest wyrocznia związana z imieniem Sybilli, leżąca na ziemi z italskiej — w Baie (por. Robert Temple „Rozmowy z wiecznością”).

Wejście do wyroczni znajdowało się w „strategicznym” miejscu — w pobliżu krateru wulkanu. Kierując się danymi ze znalezisk archeologicznych i tekstami autorów starożytnych, odtworzono ceremonię, która stawała się udziałem przybywających do wyroczni. Jak się zakłada na początek kapłani musieli rozpoznać, czy nowo przybyły gozdzien jest dostąpienia sekretu. Nie bez znaczenia były też dary, które odwiedzający wyrocznię zobowiązany był ofiarować. Eneasz, jak pisze Wergiliusz, gdy wkraczał do krainy zmarłych musiał dać Sybilli siedem wołów i tyle samo jałówek. Po wstępnych ustaleniach, przybyły kierowany był do specjalnej komnaty, gdzie podawano mu środki halucynogenne. W Baie odkryto ciekawe malowidła skalne znajdujące się w tzw. „pierwszym przedsionku”; obrazy musiały wywoływać nie lada wrażenie, szczególnie, gdy ktoś znajdował się pod działaniem narkotyków — przed oczami ukazywały się sceny przedstawiające Chorobę, Strach, Wojnę, Starość. W pobliżu znajdowała się skalna komnata, gdzie odwiedzający spędzał trzy dni. Potem kapłan badał wnętrzności ofiarnych zwierząt, sprawdzając czy nastał już odpowiedni czas na spotkanie ze zmarłymi. Gdy uznał, że tak jest istotnie, prowadzono delikwenta do łaźni, skąd wychodził odziany w białą szatę, z gałązką jemioli w jednej ręce i z mieczem w drugiej. Teraz obowiązany był iść za kapłanką-Sybillą ubraną w szkarłatne szaty. Szli krętymi korytarzami.. Dym z lampek oliwnych, zapach palonych ziół, pogłos i echo idące z głębi jaskini - czy to jeszcze dziś nie działa na wyobraźnię? A o ileż większym przeżyciem musiało być rzeczywiście znajdować się tam, czuć zapach mokrych ścian, ledwo rozpoznawać ogniki migocące w przepastnych korytarzach, słuchać śpiewu kapłanów, którzy przyłączali się po drodze, prowadząc za sobą przeczyszczone na ofiarę zwierzę zamykające orszak...

„Rozwidlenie dróg”, o którym czytamy w mitach, tu miało swój realny odpowiednik, znaleziono bowiem miejsce, z którego odchodzą idące w trzech kierunkach korytarze — czyż

nie przypomina się straszna bogini Hekate, Pani Trzech Dróg? Jedna z rozwidlających się dróg miała prowadzić w kierunku Elizjum, miejsca wiecznej szczęśliwości.

Kiedy orszak z przybyszem dochodził do ukrytych w skale drzwi, Sybilla zawiadamiła go, że oto znaleźli się u wejścia do Tartaru. Z drugiej strony drzwi wznosić się miał Dom Persefony. Płynące podziemne strumienie nazywano Styksem, Acherontem, Leto — jak w micie. Niewykluczone, że oczom przybyłego ukazywano kogoś, kto brany był za przewodnika dusz — Charona. Wreszcie w kulminacyjnym punkcie wędrówki po „zaświatach” otwierano wrota i wprowadzano przybyłego do wewnętrznego sanktuarium, rzekomego Domu Persefony. Tu odbierano gałązkę jemioli, która była darem dla niej. Tu też składano ofiarę z przyprowadzonego zwierzęcia. Wtedy pojawić się miał Zmarły... Ale jak to przeprowadzano, nie wiemy. Czy oszołomiony środkami narkotycznymi i klimatem grozy przybysz, wpatrując się w falujące lustro wody w magicznej misie *phiale*, „widział” odbicie zmarłego? Czy kapłani inscenizowali jakieś małe przedstawienie?

Po wszystkim kapłani sadzali delikwenta na tzw. krześle prawdy (jak w wyroczni Trofoniosa) i pytali czy przybyły uwierzył w to, co zobaczył. Jeśli przejrzał grę... Ten kto nie uwierzył mógł zdradzić sekret kapłanów. Cóż, pamiętamy mit o Eurydyce, która musiała wrócić do krainy zmarłych, gdy Orfeusz nieopatrznie obejrzał się na nią, idącą z tyłu...

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,149) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,149>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl